

REDAKCJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
TELEFONY
Sekretariat 335-60
Centr. 335-61 do 65
Dz. Miejski 318-97
Śmiało 1 szczy 345-17
Red. nocny 335-66
Pismo redakcyjne zesobit

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK IX NR 186

CZWARTEK, 6 SIERPNI 1953 R.

CENA 20 GROSZY

ADMINISTRACJA
Gdańsk, ul. Gdąskich
Kosynierów 11
Dyrektor delegatury 335-59
Sekretariat deleg. 316-33
Ogłoszenia: Gdańsk, Targ
Drzewny 3/7 335-80
Pismo wydaje INSTYTUT
PRASY „CZYTELNIK”

Nota radziecka do trzech mocarstw zachodnich otwiera nową możliwość załatwienia sprawy Niemiec i zmniejszenia napięcia międzynarodowego Odpowiedź ZSRR na propozycję zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:
Dnia 15 lipca ambasady ZSRR w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu otrzymały noty rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii, Francji i Związku Radzieckiego.

Noty trzech mocarstw zachodnich wspominają na wstępie, że „rozwoj sytuacji międzynarodowej oraz niedawne wydarzenia we wschodnich Niemczech i Berlinie wzmogły powszechne pragnienie umocnienia pokoju”. Rządy mocarstw zachodnich uznają, że „trwały pokój może być zapewniony ostatecznie dopiero wówczas, kiedy rozwiązane zostaną niektóre zasadnicze problemy, jak kontrolowane rozbrojenie”. W chwili obecnej pragną one „rozwiązać te problemy, które mogą być uregulowane w bliskiej przyszłości”. Zawarcie traktatów z Niemcami i Austrią „stanowi istotny element dla uregulowania spraw europejskich”. Niemiecki traktat pokojowy — stwierdzają dalej rządy mocarstw zachodnich w swych notach — „może być opracowany tylko z udziałem wolnego i reprezentatywnego” rządu ogólnoniemieckiego.

Następnie rządy mocarstw zachodnich powołują się na swe noty z września 1952 roku. W notach tych — oświadczały rządy mocarstw zachodnich — wyłożyły one „konstruktywne propozycje, które miałyby pełne odzwierciedlenie w rezolucji Bundestagu niemieckiego z 10 czerwca 1953 r.”. Z kolei noty trzech mocarstw zachodnich z dnia 15 lipca br. komunikują, że po odbyciu konsultacji z rządem Adenauera i z władzami zachodnio-berlińskimi postanowiły zaproponować rządowi radzieckiemu zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii, USA i ZSRR.

„Konferencja taka — czytamy we wspomnianych notach — której czas trwania byłby ograniczony, mogłaby rozpocząć się np. w końcu września w miejscu, które należy wzajemnie uzgodnić”. Porządek dzienny tej konferencji — w myśl noty mocarstw zachodnich — przedstawiałby się następująco:
1. Ograniczenia wolnych wyborów w republice federalnej we wschodniej części Niemiec i w Berlinie.
2. Warunki utworzenia wolnego rządu ogólnoniemieckiego, posiadającego swobodę działania w sprawach wewnętrznych i zagranicznych.”

„Oto istotne kroki — stwierdzają trzy mocarstwa zachodnie — które powinny poprzedzić rozpoczęcie konferencji z rządem radzieckim w sprawie niemieckiego traktatu pokojowego”.
W zakończeniu rządy trzech mocarstw zachodnich wyrażają poglądy, że „na tej pierwszej konferencji powinno zostać w sprawie osiągnięte porozumienie w sprawie traktatu austriackiego”.
Dnia 4 sierpnia Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR skierowało do ambasady USA, Wielkiej Brytanii i Francji w Moskwie noty zawierające odpowiedź rządu radzieckiego.
Podajemy poniżej tekst noty rządu radzieckiego do rządu USA:

15 lipca rząd radziecki otrzymał notę rządu USA i równocześnie noty rządów Wielkiej Brytanii i Francji, z których wynika, że na lipcowej konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji w Waszyngtonie postanowione zostało zwołanie konferencji ministrów

spraw zagranicznych wyżej wymienionych trzech mocarstw i Związku Radzieckiego, przy czym w notach tych podano proponowany przez trzech ministrów porządek obrad i termin zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR.

Z powyższego wynika, że ministrowie spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji, wbrew obowiązującym w stosunkach międzynarodowych zwyczajom, uznali za stosowne wstępne rozpatrzenie zagadnień mających stanowić przedmiot konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, czyniąc bez udziału przedstawiciela Związku Radzieckiego. Takiego stanu rzeczy niesposób uznać za normalny. Poza tym pozostaje on w wyraźnej sprzeczności z istniejącymi porozumieniami dotyczącymi konferencji ministrów spraw zagranicznych. Ponadto wstępna zмова trzech ministrów spraw zagranicznych może wywrzeć zgubny wpływ na cały przebieg konferencji ministrów spraw zagranicz-

nych czterech mocarstw. Wniosek taki nasuwa się z uwagi na to, że, ponieważ trzech uczestnicy tej konferencji z góry związali się za pomocą separatystycznych umów, nie próbując nawet — jak to niejednokrotnie czyniono dawniej — omówić w swobodnej i nie skrepowanej tymi czy innymi odrębnymi zobowiązaniami dyskusji problemów międzynarodowych, jakie w tym czasie dojrzały.

W obecnych warunkach między narodowych konferencje mocarstw mają doniosłe znaczenie dla uregulowania spornych zagadnień międzynarodowych. Właśnie teraz, kiedy wysiłki miłujących pokój państw umożliwiły położenie kresu wojnie w Korei i zawarciu rozejmu, powstały warunki sprzyjające osłabieniu napięcia w sytuacji międzynarodowej. Pomyślnie rozwiązanie tego zadania zależy oczywiście od wysiłków wszystkich wielkich i małych państw miłujących pokój. Jednakże odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego spoczywa przede wszystkim, jak to wynika z Karty NZ, na pięciu mocarstwach — USA, Wielkiej Brytanii, Francji, ZSRR i Chińskiej Republice Ludowej. Ignorowanie tego faktu nie leżałoby w interesie utrzymania i umocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Z drugiej strony przywiązywa nie jakiegokolwiek znaczenia do wydarzeń takich, jak awantura faszystowska w Berlinie z 17 czerwca, która była dziełem obcych najmitów i elementów kry-

V sesja Rady Najwyższej ZSRR rozpoczęła obrady

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

Dnia 5 bm. w wielkim Pałacu Kremlońskim w Moskwie rozpoczęła się V sesja Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

O godzinie 14 odbyło się posiedzenie Rady Związku. Na sali posiedzeń zebrał się deputowani i goście. Przepelnione są łóżki korpusu dyplomatycznego i łóżki prasowe. Obecni powitali serdecznie ukazanie się w łóżach rządowych G. M. Malenkowa, W. M. Molotowa, N. S. Chruszczowa, K. J. Woroszyłowa, E. M. Kaganowicza, M. Z. Saburowa, M. G. Pierwuchina.

Przewodniczący Rady Związku deputowany Michaił Jasnów udzielił głosu przewodniczącemu Komisji Mandatowej Rady Związ-

ku deputowanemu Aleksandrowi Puzanowowi dla złożenia sprawozdania o wynikach wyborów deputowanych do Rady Związku w 16 okręgach wyborczych, które odbyły się w okresie między III a V sesją Rady Najwyższej ZSRR.

Rada Związku zatwierdziła sprawozdanie Komisji Mandatowej i uznała pełnomocnictwa do wybranych deputowanych za prawomocne.

Następnie Rada Związku uchwaliła jednomyślnie następujący porządek obrad sesji:
1. Zatwierdzenie budżetu państwowego ZSRR na rok 1953 i sprawozdania z wykonania budżetu w latach 1951 i 1952.
2. Zatwierdzenie dekretów Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Postanowiono wysłuchać sprawozdania o budżecie państwowym ZSRR na łącznym posiedzeniu obu izb — Rady Narodowości i Rady Związku. Każda z izb wysłucha natomiast z osobna referatów komisji budżetowych i przeprowadzi dyskusję nad budżetem. Końcowe posiedzenie sesji będzie wspólne.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

5 bm. o godzinie 16 w wielkim Pałacu Kremlońskim odbyło się posiedzenie Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR. Zebrani na sali posiedzeń deputowani i goście serdecznie powitali K. J. Woroszyłowa, N. A. Bulganina, A. I. Mikołajowa, N. M. Szewnikowa, którzy zajęli miejsca w łóżach rządowych.

Sesja wysłuchała sprawozdania o budżecie państwowym ZSRR na rok 1953 oraz sprawozdań o wykonaniu budżetu w latach 1951 i 1952. Jak również rozpatrzyła sprawę zatwierdzenia dekretów Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Abramow posłem ZSRR w Izraelu

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Aleksandra Nikiticza Abramowa posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym ZSRR w państwie Izrael.

Nasz komentarz

Jarosz w stodole

Na południowych krańcach Kaszub leży nad pięknym jeziorem osada przypominająca niewielkie miasteczko. Trzy wieże górują nad dachami parterowych domków i piętrowych kamieniczek, stojących przy kilku wybrukowanych ulicach. To Wiele, wieś, w której przeszło 100 lat temu urodził się najwybitniejszy poeta kaszubski Jarosz (słowiańska forma imienia Hieronim) Derdowski. Mieszkańcy tutaj wybaczyli dawno swojemu „Herusiowi”, że w wesołej epopei kaszubskiej „O Panu Czorlinskim, co do Pucka po sece jachol” napisał iż „w Wielu więdzi są pijoce”. Zmarły przed pół wiekiem poeta żyje do dziś w ich pamięci. Opowiadają chętnie o „fiłach” (figlach), jakże płatal swojej rodzinie i pruskim żandarmom. Usłyszeć tu można, jak to młody Derdowski znalazłszy się w Rzymie bez grosza przy duszy wysłał do swego ojca podpisany obcym nazwiskiem list, donoszący o śmierci syna z prośbą o przysłanie pieniędzy na jego pogrzeb. Za otrzymane talary Hieronim wrócił do domu ku zdziwieniu i radości oplakującej go rodziny. Inym razem, kiedy żandarmi rozkazywali wielanowi flagować z okazji cesarskich urodzin, Jarosz uczył ten uroczysty dla Prusaków dzień wywieszeniem pewnej najmniej reprezentacyjnej części swej bielizny.

We wsi i w okolicy pieczęlowicie przechowuje się wystrzeżone od czesnego czytania tomiki dzieł Derdowskiego. Dumni ze swego rodaka wielanie wystawili mu przed wojną pomnik, na którego cokole umieścili słowa będące mottem całej jego działalności: „Nie ma Kaszub bez Poloni, A bez Kaszub Polści”.

Pomnik ten stał na cmentarzu aż do września 1939 r., kiedy to bojąc się, że hitlerowcy mogą go zniszczyć, wielanie ukryli wizerunek swego poety w jednym z grobów. Ukryli go zaś tak dobrze, że po wojnie niełatwo było go odnaleźć. Szukano go przez długi czas. Wielka była radość kiedy nareszcie przed dwoma laty został wydobyty z ukrycia.

Niestety nie był to koniec jego przygód, zaczęło się bowiem zastanawiać, gdzie pomnik postawić, czy na cmentarzu, czy w centrum wioski, czy też przed zagrodą, w której przyszedł na świat. Spór ten nie został rozstrzygnięty. Jarosza umieszczono tymczasowo w stodole miejscowego organisty. Stoi tam od przeszło dwóch lat odwrócony twarzą do ściany, zakurzony i zapomniany. W międzyczasie minęło 100-lecie urodzin Derdowskiego i zmarł najbardziej interesujący się sprawą ponownego ustawienia pomnika wielewicki rzeźbiarz Pliński. Biedny Hieronim, pokrywany coraz to grubszą warstwą pyłu, na próżno się pociesza słowami jednego ze swoich wierszy o Kaszubach: „Bez trze cole grube dele Tero ju przedrżymie...”

Na pewno nikt nie zdola przez grube belki wrót organistowskiej stodółki dojrzeć zamkniętego poety. Najwyższy czas, by wielanie przypomniał sobie o nim i ułatwił mu wyjście z ukrycia na światło dzienne. Niewątpliwie pomocy udzielił im w tym powinien Wydział Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Bukareszt żyje radością i śpiewem Młodzież całego świata utrwała więzy przyjaźni

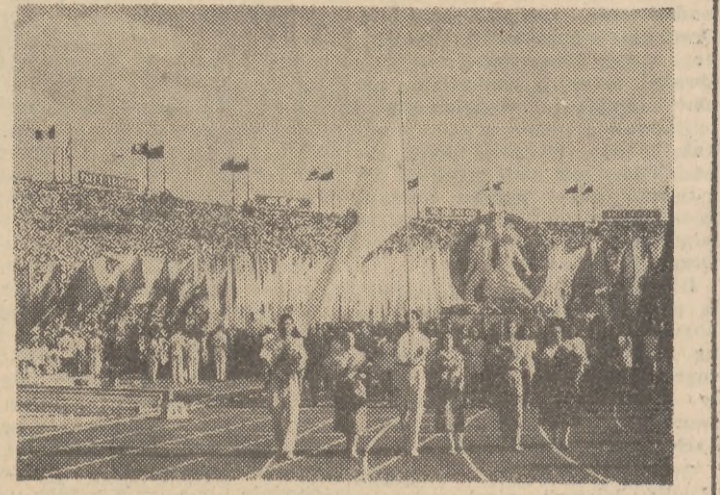
BUKARESZT (PAP). Program IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w walce o pokój i przyjaźń jest z każdym dniem bogatszy. Odbywają się dziesiątki spotkań młodzieży. Zespoły artystyczne: chóralne, taneczne, orkiestrowe oraz solistów występują w teatrach i na estradach stolicy Rumuńskiej Republiki Ludowej. Wyświetla się wiele filmów. Organizowane są liczne wycieczki.

Wieczorem 3 bm. odbył się w Wielkiej Operze państwowym gmachu opery państwowej i ucznia pełnomocnictwa do wybranych deputowanych za prawomocne.

Delegacja polska na sesję ONZ w sprawie koreańskiej

WARSZAWA (PAP). W związku z postanowieniem wznowienia obrad VII sesji Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych dla omówienia zagadnienia koreańskiego, rząd wyznaczył delegację PRL na trzecią część VII sesji w następującym składzie:
Przewodniczącą delegacji — Marian Naskowski, podsekre-

IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie



Na zdjęciu: Poczet sztandarowy otwierający pochód młodzieży CAF — fot. Zygm. Wdowiński



Na zdjęciu: Delegatka polska Alicja Monika w otoczeniu delegatów Algieru i Libanu. CAF — fot. Tymński

Za rozdziałem paczek kryją się prowokacyjne cele Oświadczenie KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności

BERLIN (PAP). Agencja ADN opublikowała oświadczenie KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) w związku z nowymi prowokacyjnymi próbami imperialistów amerykańskich i ich niemieckich slugusów.

Oświadczenie stwierdza m. in., że tzw. „paczek” żywnościowych wśród ludności Berlina wschodniego jest dalszym ciągiem prowokacji z 17 czerwca.

Oświadczenie podkreśla, że za rozdziałem „paczek” kryją się czyste prowokacyjne cele. Osoby zatrudnione przy rozdawaniu „paczek” żywnościowych żądają od odbiorców podania nazwiska, adresu i numeru dowodu osobistego, aby sporządzać listy dla swych central szpiegowskich, domagają się informacji o przed-

siach stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, delegacji — Józef Winiewicz, ambasador PRL w Waszyngtonie i minister pełnomocny Henryk Birecki, stały delegat PRL przy Organizacji Narodów Zjednoczonych, zastępca delegata — Bohdan Lewandowski, naczelnik wydziału w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

„Dlaczego nikt nie myśli o głodujących obywatelach amerykańskich?”

NOWY JORK (PAP). Ukazujący się w mieście Louisville dziennik „Courier Journal” publikuje list prezesa Instytutu Soraw Społecznych w Los Angeles — George Mac Laina przesłany do redakcji w związku ze zmontowaną przez amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech prowokacyjnie „domocną” żywnościową dla ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

„Dlaczego dziś, kiedy kraj nasz ma nadmiar środków żywności, nikt nie pomyśli, aby chociaż część tych nadwyżek ofiarować głodującym obywatelom amerykańskim? Te nadwyżki masy, szynki, mięsa, boczku, cukru i mleka, byłoby prawdziwym szczęściem dla naszych niewidomych, starców oraz niedożywionych dzieci. Dowiaduje się poza tym z pras, że rząd zamierza wyrzucić do morza miliony kilogramów masła. Wiemy także, że szczerzy pożerają całe tony żywności gnijącej w składach państwowych.”

Wielce tym Mac Lain pisze m. in.: „Dlaczego dziś, kiedy kraj nasz ma nadmiar środków żywności, nikt nie

spoly artystyczne. We wszystkich parkach i na placach Bukaresztu trwały radosne zabawy. Najwięksi kłosa impreza z dziedziny kultury fizycznej była inauguracja „Międzynarodowych Zawodów Sportowych Braterstwa i Przyjaźni” na stadionie im. 23 Sierpnia w Bukareszcie.
Delegacja młodzieży polskiej gościł wraz z delegatami Czechosłowacji i Anglii u młodzieży węgierskiej, u siebie zaś przyjmowała delegację Stanów Zjednoczonych.
Wieczorem, podobnie jak w dniach poprzednich, cały Bukareszt jarzył się niezliczonymi światłami. Na placach tańczono. Rozpiewane grupy młodzieży różnych krajów spacerowały po ulicach, spotykając się na każdym kroku z serdecznym przyjęciem mieszkańców Bukaresztu.

Sukces polskich satelek

Największe zainteresowanie wzbudził rozegrany w dniu wczorajszym na zawodach międzynarodowych w Bukareszcie, organizowanych z okazji IV Festiwalu Młodzieży i Studentów, bieg na 5000 m. Po zwycięstwie, trwającej do ostatnich metrów walce zwyciężył mistrz olimpijski Zatonek (CSR) w doskonałym czasie — 14:03. 2) Kuc (ZSRR) — 14:04. 3) Kowacs (Węgry) — 14:04. 2. 4) Anufriew (ZSRR), 5) Sabo (Węgry). Chromik uzyskał w tym biegu czas w granicach 14:17 — 14:18, a więc lepszy od dotychczasowego rekordu Polski. Jednak po biegu komisja sędziowska stwierdziła, że Chromik miał przebiec o jedno okrażenie za mało. W tej sprawie miało się odbyć ubiegłej nocy specjalne posiedzenie komisji sędziowskiej. O ostatecznej decyzji zawiadomimy w następnym sprawozdaniu, w dniu jutrzejszym. Drugi z Polaków startujący w tym biegu — Graj zajął 8 miejsce w czasie 14:41.

W trzecie miejsce zwyciężył rekordzista świata Norweg Strandli wynikiem — 58:49. 3) Kriwonosow (ZSRR) — 57:90. Polak Harmata zajął 7 miejsce wynikiem — 53:84 m. Drugi z Polaków Rut nie zakwalifikował się do finału.

Obaj nasi sprinterzy Kiszka i Baranowski zajęli w eliminacjach dalsze miejsca i nie zakwalifikowali się do finału.

W trójsoku zwyciężył Szczerbakow (ZSRR) — 15:63 m. Weinberg zajął 6 miejsce wynikiem 14:51 m.

W eliminacjach na 100 m kobiet Bochanowska (ZSRR) — 1:44 m. 2) Modrahowa (CSR) — 1:41, 3) Kosowa (ZSRR) — 1:58.

W eliminacjach na 800 m mężczyzn Potrzebowski zajął 3 miejsce i zakwalifikował się do finału.

W spotkaniu siatkówki żeńskiej drużyna Polski pokonała Finlandię 3:0 (15:2, 15:0, 15:0).

Zgodnie z wolą narodów

Podpisanie rozejmu w Korei — największe zwycięstwo sił pokoju w ostatnich latach — ogromnie wzmożyło nadzieję narodów na pokój. Okazało się, że inicjatywa pokojowa, podjęta przez Związek Radziecki, Chiny Ludowe, Koreę i cały obóz postępu, dała konkretne wyniki. Narody oczekują teraz dalszego ciągu tych wydarzeń, które doprowadziły do rozejmu w Korei. Oczekują zahamowania rozpętanego przez Waszyngton wyścigu zbrojeń, oczekują zaniechania planów odbudowy Wehrmachtu i militarystyki niemieckiej, oczekują zakazu tworzenia przez imperialistów baz wojennych na terytorium innych państw, oczekują — krótko mówiąc — trwałego odprężenia międzynarodowego. Oczekują pokoju.

Dlatego też narody całego świata przyjmą z zadowoleniem propozycję Związku Radzieckiego, by na konferencji ministrów spraw zagranicznych rozpatrzone zostały posunięcia, zmierzające do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Burżuazyjny dziennik angielski „Daily Mirror” pisał ostatnio: „Zachód powinien wykazać szczerą gotowość omówienia z Rosją natychmiast wszystkiego, co można zrobić, by osłabić napięcie. Zachód nie powinien wciąż mówić: nie...”. Opinia ta — całkowicie sprzeczna z poglądami oficjalnego Waszyngtonu — jest niewątpliwie odzwierciedleniem pragnień szerokiej mas ludowych w Anglii, a także trzęsących kół burżuazji brytyjskiej.

Omówienie całokształtu zagadnień międzynarodowych nie jest, oczywiście, możliwe w nieobecności przedstawicieli Chin Ludowych. Nota radziecka do trzech mocarstw zachodnich zwraca na to uwagę w sposób jasny i dobitny. Udział Chin w rozstrzygnięciu zagadnień międzynarodowych staje się sprawą pilną i niezbędną.

Rozumie to każdy. Każdy, prócz polityków waszyngtońskich, którzy tym jeszcze się wydają, że zbankrutowany agent Ciang Kai-szek zastąpić może półmiliardowe Chiny.

Kluczowym zagadnieniem dla sprawy pokoju w Europie pozostaje problem Niemiec. Problem Niemiec, to, oczywiście, nie kwestia takich czy owakich prowokacji lub manewrów dyplomatycznych, takich czy innych „badań”, tych czy innych sztydów dla odbudowy Wehrmachtu. Problem Niemiec — to znalezienie drogi, prowadzącej do zjednoczenia Niemiec i do utworzenia pokojowego i demokratycznego państwa niemieckiego po podpisaniu z Niemcami traktatu pokojowego. I dlatego nota radziecka do mocarstw zachodnich, wyrażająca zgodę na rozpatrzenie na konferencji 4 ministrów spraw zagranicznych sprawy Niemiec, wyśmiewa powołanie się rządów zachodnich na prowokację faszystowską z 17 czerwca w Berlinie, zastrzega się przeciwko nie prowadzącym do celu „badań”, proponowanym przez mocarstwa zachodnie i ponownie zwraca uwagę na niebezpieczeństwa remilitaryzacji Niemiec zachodnich, sprzeczne z interesem samego narodu niemieckiego i innych narodów Europy.

Nota Związku Radzieckiego podkreśla zasadnicze znaczenie zjednoczenia Niemiec — postulatu całego narodu niemieckiego, z wyjątkiem garstki Adenauera — i podpisania traktatu pokojowego z Niemcami. Zjednoczenie Niemiec, słusznie i naturalnie pragnienie wszystkich Niemców, oznacza likwidację potencjalnego ogniska wojennego w środku Europy, a zatem leży w interesie wszystkich sąsiadów Niemiec i wszystkich innych narodów, a podpisanie traktatu pokojowego i wycofanie z Niemiec wojsk okupacyjnych jest chyba dziś — w 8 lat po zakoń-

czeniu wojny, w 8 lat po podpisaniu układu poczdamskiego i wobec perspektywy odprężenia międzynarodowego — sprawą dojrzałą do załatwienia.

Napisałismy: „wobec perspektywy odprężenia międzynarodowego”. Otóż właśnie chodzi o to, że problem Niemiec i problem napięcia międzynarodowego pozostają w ścisłym związku. Obóz pokoju, który pragnie zmniejszenia napięcia międzynarodowego, wskazuje jednocześnie drogę do rozwiązania zagadnienia niemieckiego. I dlatego rząd radziecki proponuje rozpatrzyć łącznie i posunięcia, zmierzające do osłabienia napięcia międzynarodowego, i sam problem Niemiec.

Nowa nota radziecka do 3 mocarstw otwiera nową możliwość załatwienia sprawy Niemiec i zmniejszenia napięcia międzynarodowego. Dlatego nota ta przyjęła będzie ze szczerym zadowoleniem przez miliony prostych ludzi, dla których propozycje radzieckie są wyrazem ich woli po koju, ich pragnień i nadziei. I przyjęta będzie ze zgrzytaniem ze strony tych wszystkich, którzy jeszcze wciąż ludzą się, że uda im się świat wplątać w nowe awantury wojenne.

Pierwsze doniesienia ze stolicy świata kapitalistycznego, ogłoszone natychmiast po publikowaniu noty ZSRR, potwierdzają tę opinię. Tak np. brytyjska agencja Reuter stwierdza: „Propozycja radziecka pokrywa się całkowicie z radziecką ofensywą pokojową. Z tych względów nie należy przypuszczać, by nota radziecka została przyjęta z entuzjazmem w Stanach Zjednoczonych, gdzie administracja Eisenhowera zgodziła się z dużym wahaniem na konferencję ministrów spraw zagranicznych z ograniczonym porządkiem dziennym”. Pogląd ten, wyrażający m. in. pogłębiające się sprzecznosc w obozie imperialistycznym,

zostaje potwierdzony również przez źródła amerykańskie.

W tej sytuacji kół oficjalne Waszyngtonu, Londynu i Paryża przewidują dalsze konsultacje 3 mocarstw zachodnich przed udzieleniem odpowiedzi na nowe propozycje radzieckie, choć nota ZSRR słusznie zwraca uwagę, iż zmowa 3 rządów zachodnich na konferencji w Waszyngtonie, zanim zasiadły do rozmów z czwartym mocarstwem — sprzeczna była ze zwyczajami międzynarodowymi.

Jedynie Adenauer pośpieszył wyrazić swe „ubolewanie” i ogłosił przez trizońską agencję DPA swój pogląd, że wnioski radzieckie są dla niego „nie do przyjęcia”.

Jasne! Sprawiedliwe rozwiązanie problemu Niemiec i zmniejszenie napięcia międzynarodowego jest dla Adenauera „nie do przyjęcia”. Gdybyśmy nie mieli stu innych dowodów, to oświadczenie wystarczająco dowodzi, iż nota radziecka jest wyrazem woli narodów. Narodów całego świata, a wśród nich — narodu polskiego, tak bezpośrednio zainteresowanego w pokojowym rozwiązaniu problemu Niemiec i w osłabieniu napięcia międzynarodowego.



Na zdjęciu: wydobywanie wraku. Załoga i nurkowie statku ratowniczego „Smok” z uwagą obserwują morze, wzburzone wskutek tłoczenia powietrza do pontonów. W głębi drugi statek ratowniczy „Światowid”. CAF — fot. Motil

Nota rządu ZSRR do USA, W. Brytanii i Francji w sprawie zwolnienia konferencji ministrów spraw zagranicznych

(Dokończenie ze str. 1)

Wobec perspektywy osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, łącznie ze sprawą redukcji zbrojeń i niedopuszczenia do istnienia obcych baz wojennych na terytorium innych państw, nie należy jednocześnie wyłączać możliwości rozpatrzenia kwestii, w jakim składzie mianowicie powinny być omówione nie tylko te same problemy, ale i kwestie międzynarodowe.

Z uwagi na powyższe okoliczności rząd radziecki wypowiada się za rozpatrzeniem na konferencji ministrów spraw zagranicznych kwestii posunię-

szających ogólnemu osłabieniu napięcia w stosunkach międzynarodowych, łącznie ze sprawą redukcji zbrojeń i niedopuszczenia do istnienia obcych baz wojennych na terytorium innych państw. Nie należy jednocześnie wyłączać możliwości rozpatrzenia kwestii, w jakim składzie mianowicie powinny być omówione nie tylko te same problemy, ale i kwestie międzynarodowe.

Konieczność rozpatrzenia powyższych zagadnień podyktowana jest nie tylko sytuacją w Europie. Wiadomo, że również sytuacja w Azji, z jej doniosłymi, aktualnymi problemami, przykuwa uwagę kół międzynarodowych. Wynika stąd konieczność udziału Chińskiej Republiki Ludowej w dyskusji nad sprawą kroków zmierzających do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Wielki naród chiński jak nigdy dotąd zjednoczony i zwarty w Chińskiej Republice Ludowej, z całą słusznoscą domaga się obecnie przywrócenia należnych mu praw w dziedzinie wszystkich spraw międzynarodowych. Niedocenianie znaczenia, jakie ma bezwzględne rozwiązanie tego zagadnienia, również nie leży w interesie umocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

W związku z notą rządu USA z 15 lipca rząd radziecki wyraża zgodę na rozpatrzenie na konferencji ministrów zagadnienia niemieckiego. Jednakże w nocie amerykańskiej z 15 lipca, jak również w opublikowanym komunikacie dotyczącym waszyngtońskiej konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych, zamiast istotnego rozpatrzenia problemu niemieckiego, całą sprawę sprowadza się faktycznie do powtórzenia propozycji zawartej w nocie amerykańskiej z 23 września ub. roku, która nie liczyła się z koniecznością rozwiązania zasadniczych dla Niemiec problemów.

Jak wiadomo, naród niemiecki zainteresowany jest przede wszystkim w rozwiązaniu takich zagadnień, jak zrealizowanie narodowego zjednoczenia Niemiec i zawarcie traktatu pokojowego. Ale właśnie rozwiązanie tych podstawowych dla Niemiec zagadnień pomija nota amerykańska z 15 lipca br., która powołuje się na notę z 23 września 1952 roku, ignorując również konieczność rozwiązania tych podstawowych zagadnień.

Nota rządu USA z 15 lipca zastępuje rozwiązanie tych podstawowych dla Niemiec problemów propozycją w sprawie wyborów ogólnoniemieckich, z której zaś samą kwestię wyborów — według amerykańskiej noty z 23 września ub. roku — propozycją wyznaczenia składającej się z przedstawicieli obcych państw, tzw. komisji neutralnej „do badań” w celu stworzenia warunków dla przeprowadzenia tych wyborów. Wynika z powyższego, że nota USA z 15 lipca nie tylko

nie stawia sobie za cel przyczynienia się do rozwiązania podstawowych dla Niemiec problemów, lecz sprowadza całą sprawę do przewlekłych dyskusji: zbadać, czy nie zbadać sytuacji w Niemczech za pośrednictwem tych czy innych przedstawicieli zagranicznych, jak i w jakim celu przeprowadzać wszystkie te upokarzające dla narodu niemieckiego „badania” itp. Po tego rodzaju propozycjach nie można spodziewać się niczego prócz niepotrzebnych i nie mogących dać żadnych wyników dyskusji nad tymi zagadnieniami.

Wszystko to określa stosunek rządu radzieckiego do wspomnianej propozycji rządu USA.

Rząd radziecki uważa, że tego rodzaju propozycja nie tylko nie może przyczynić się do zjednoczenia Niemiec i utworzenia ogólnoniemieckiego rządu demokratycznego, ani do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, lecz pościągając za sobą również utrwalenie rozbitcia Niemiec na części zachodnią i wschodnią, odwołując się w dalszym ciągu do zawarcia traktatu pokojowego, równocześnie przeprowadza się remilitaryzację Niemiec zachodnich, a z niebezpieczeństwem tym nie mogą się nie liczyć milijony pokój Europy, a zwłaszcza państwa ościenne.

Jeśli wszystko to odbywa się w drodze zgodnych konsultacji z bonskim rządem Adenauera — jak twierdzi nota z 15 lipca — to może to jedynie potwierdzić ostateczną zaufanie do takiego rządu ze strony samego narodu niemieckiego, nie mówiąc już o innych narodach Europy.

Mimo przytoczonych wyżej uwag w związku z notą rządu USA z 15 lipca, rząd radziecki przywiązuje duże znaczenie do sprawy wspólnego omówienia przez mocarstwa problemu niemieckiego, żywiąc przy tym nadzieję, że omówienie takie da możliwość wszechstronnego rozpatrzenia właściwych problemów, dotyczących przywrócenia jedności Niemiec, i wraz z rozstrzygnięciem problemu traktatu pokojowego z Niemcami, przyczyni się do utrwalenia pokoju w Europie.

W związku z powyższym, rząd radziecki proponuje:

1 Rozpatrzenie na konferencji ministrów spraw zagranicznych posunięć zmierzających do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych z uwzględnieniem przy tym wyżej przytoczonych momentów;

2 Omówienie na konferencji problemu niemieckiego, łącznie z problemem przywrócenia jedności Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego.

Jeśli chodzi o traktat austriacki, to stanowisko rządu radzieckiego w tej kwestii zostało przedstawiłone w jego notach z 30 lipca skierowanych do rządów USA, Anglii i Francji. Jest rzeczą zrozumiałą, że ewentualny sukces w rozwiązaniu problemu niemieckiego mógłby przyczynić się także do rozwiązania problemu austriackiego.

Analogiczne noty rząd radziecki wystosował do rządów Anglii i Francji.

150 tys. BRT wydobyli już z dna morskiego pracownicy Polskiego Ratownictwa Okrętowego

Dzień ten na długo pozostanie w pamięci pracowników Polskiego Ratownictwa Okrętowego. W odległym „kąciku” zatoki gdańskiej, zgromadzili się na pokładach statków ratowniczych PRO „Smok” i „Światowid”, „najtęższe” głowy naszego ratownictwa morskiego. Był tam dyrektor Młodnicki, naczelny inżynier kapitan Żegluga Wielkiej — Poinc oraz inspektor techniczny — kapitan Żegluga Małej — Stefanowski.

Z napięciem oczekiwali wszyscy na meldunek z 45 metrów pod wodą, gdzie nurkowie Bronisław Sadowy i Stanisław Matlak mieli wypróbować nowy, skonstruowany dzięki współpracy polskiego inżyniera i polskich nurków, inżynektor powietrzny.

Ponad 150 tys. BRT (brutto ton rejestrowych) wydobyli już z dna morskiego pracownicy Polskiego Ratownictwa Okrętowego. Do największych ich osiągnięć należało do tej pory wydobyć leżące u wybrzeży duńskich wraku statku „Lech” oraz podniesienie zatopionego u wejścia do portu gdańskiego, hitlerowskiego pancernika „Gneisenau”.

Wydobywanie każdego z tych wraków wymagało od personelu technicznego i nurków PRO opracowania nowych metod pracy, każdy sukces powiększał doświadczenie naszego młodego ratownictwa morskiego.

Podobnie było i z ostatnim wrakiem. Ponad 8 lat spoczywał on na dnie. Gruba, blisko 14-metrowa warstwa mułu otoczyła wrak, broniąc go przed zamierzeniami polskich ratowników. Z taką przeszkodą przy podnoszeniu dużego statku spotkali się pracownicy PRO po raz pierwszy. Erzed rozpoczęciem normalnych prac należało najpierw wrak wygrzebać z mułu. Niewesołe miny mieli dyrektor Młodnicki i naczelny inżynier kapitan Poinc. Ponad 15 tys. metrów sześciennych mułu wymagało przy dotychczasowej wydajności inżynektorów: 3 m³ na godzinę — około 300 dni pracy przy samym odmulaniu, 300 dni roboczych, jeżeli odliczyć okres jesiennych i wiosennych burz — to przecież prawie półtora roku pracy.

Z pomocą kierownictwu przedsiębiorstwa ruszyła cała załoga. Mijały dni i tygodnie. Wiele nieprzespanych nocy, trawionych na żmudnych obliczeniach przez kapitana Poinca i inspektora technicznego kapitana Stefanowskiego, zaczęło przynosić konkretne rezultaty. Dużą pomoc okazali w tej pracy nurkowie Bronisław Sadowy i Stanisław Matlak, i mechanik „Światowida” — Józef

tak wspaniale, dzięki troskliwej opiece państwa, odniósł przy współudziale polskiego robotnika jeszcze jeden sukces: narodziła się nowa metoda odmulania statków na dużej głębokości.

28 lat służby morskiej to spory okres czasu. Kapitan Żegluga Wielkiej mgr inż. Witold Poinc dobrze zna swój marynarski „fach”. Pływał wiele lat przed drugą wojną światową jako kapitan na statkach Polskiej Żegluga, był też pilotem w porcie gdyńskim. Niewielka, wegetująca w kapitalistycznych warunkach, polska marynarka handlowa nie mogła jednak dać przed wojną zdo-



Na zdjęciu: nurk na chwilę przed zejściem pod wodę

Ze słuchawki telefonicznej, łączącej pokład „Światowida” z przebijającymi na dnie nurkami, padł meldunek: „Inżynektor za mocowany. Można zaczynać”.

Pompy rozpoczęły pracę. Mijały minuty i kwadransy. Czy inżynektor zda egzamin? Czy nie pomylono się w obliczeniach? — przebiegło w tym momencie przez myśl współtwórcom nowej metody.

Egzamin wypadł pomyślnie. Nowy inżynektor może wydobywać muł z głębokości 45 m z szybkością do 33 m³ na godzinę.

Pojasniły twarze kapitana Poinca i ludzi jego załogi. Wesołe okrzyki triumfu rozbrzmiały na obu statkach ratowniczych. Zamiast w 300 dniach, będzie można odmułnić wrak w 113 dniach.

Polska myśl techniczna, rozwijająca się w Polsce Ludowej

nemu kapitanowi i inżynierowi możliwości pogłębiania fachowych wiadomości i wykorzystania ich w praktyce. Przecież ratownictwo morskie w przedwojennej Polsce praktycznie nie istniało. W razie potrzeby korzystano z usług przedsiębiorstw z krajów skandynawskich, przeważnie duńskich.

I w pierwszych latach po wyzwoleniu nie wierzono w możliwość stworzenia własnego ratownictwa morskiego. Dzięki pracy takich entuzjastów jak kapitan Witold Poinc, polskie ratownictwo morskie nie tylko jednak powstało, lecz ku zdumieniu zachodnich przedsiębiorstw kapitalistycznych, zaczęło odnosić sukces z sukcesem, a pracownicy ratownictwa okrętowego znaleźli pełne możliwości wykorzystania i pogłębiania swej wiedzy zawodowej.

Przygotowując starannie len do odstawy, umożliwisz dokładniejszą klasyfikację na punkcie skupu i uzyskujesz wyższą cenę za dostarczony plon

Przed nowym rokiem szkolnym

Okres wakacji letnich wykorzystywany jest na przygotowania do nowego roku szkolnego. Wydział Oświaty Prezydium MRN w Gdańsku i kierownictwa szkół przy współudziale komitetów rodzicielskich dokładają wszelkich sił, aby nasza młodzież miała z każdym rokiem coraz lepsze warunki nauki, aby poziom i metody nauczania odpowiadały wymogom jakie przed szkolnictwem stawia władza ludowa.

Toteż wiele uwagi poświęca się przygotowaniu nauczycielstwa do pracy naukowej i wychowawczej w przyszłym roku. Zagadnieniom temu poświęcone będą konferencje sierpniowe, które stały się już tradycją naszego szkolnictwa. Tematem tegorocznej konferencji będzie: **stosowanie nowych form pracy naukowej i wychowawczej**

w duchu moralności socjalistycznej oraz kształtowanie materialistycznego światopoglądu wśród naszej młodzieży.

Obok nauczycieli z lat ubiegłych od przyszłego roku pracować będzie w gdańskich szkołach około 40 nowych nauczycieli — absolwentów liceów pedagogicznych i wyższych szkół pedagogicznych.

gicznych, nauczycieli wyrosłych w ustroju Polski Ludowej.

Troska Wydziału Oświaty o nasze szkolnictwo nie jest jednostronna. Wielką wagę przywiązuje się więc do stworzenia dziełom i młodzieży należytych warunków nauki przez remonty budynków szkolnych, uzupełnianie sprzętu i pomocy naukowych w pracowniach itp.

Tęgo roku Wydział Oświaty przeprowadza **kapitałny remont** (malowanie, instalacje elektryczne, wodno-kanalizacyjne itp.) w 17 szkołach podstawowych, w pozostałych zaś remonty drobne.

Ogółem remontem objętych jest 337 izb szkolnych. Prace prowadzone przez Wojew. Pomorską Spółdzielnię Budowlaną i częściowo przez MPRB przebiegają na ogół pomyślnie i zgodnie z przewidzianymi terminami. Do dnia dzisiejszego remonty wykonano już w 80 proc. W szkołach, w których przebiegają na kolonijach dzieci, remonty przeprowadzone będą w ciągu roku szkolnego.

Z dużą pomocą przychodzi kierownikowi szkół **komitety rodzicielskie**. Nie ograniczają się one w swej działalności do prac wychowawczych w szkole. Organizując imprezy dochodowe, uzyskane fundusze przeznaczają na nagrody dla przodujących uczniów, na pomoce naukowe, drobne remonty i naprawy. Warto wymienić tu komitety przy szkołach Nr 3 przy ul. Słuzka Nr 5 przy ul. Barbary, Nr 30 w Siedlcach i wiele innych.

Ale nie tylko odwieża się się istniejące już szkoły. Dzieci szkoły Nr 13 w Gdańsku - Chelmie otrzymają z nowym rokiem szkolnym nową świetlicę, a uczniowie szkoły Nr 12 w Siedlcach dużą salę gimnastyczną.

W przyszłym roku szkolnym Gdańsk otrzyma 2 nowe budynki szkolne: 11-izbowa szkoła podstawowa przy ul. Beethovena i 15-izbowa przy ul. Miśkiewicza o łącznej kubaturze 21 tys. m sześć.

We wrześniu w odnowionych szkołach rozpocznie naukę 20 tys. dzieci gdańskich. W klasach pierwszych będzie ich więcej o 1.500, niż w r. ub., wzrośnie również

poważnie w porównaniu z r. ub. liczba absolwentów klas siódmych w związku z zorganizowaniem nowych 11 klas siódmych.

Nie zapomniano również o przedszkolakach: po wakacjach wrócą oni do odświeżonych, czystych sal 20 przedszkoli.

1 bm., po całkowitej przebudowie i adaptacji oddano do użytku przedszkole Nr 4, zaś przedszkole Nr 3 w Oliwie, również po całkowitej przebudowie, gotowe będzie 15 bm. 120 dzieci Gdańska - Suchonina znalazły miejsce w nowym przedszkolu, którego termin oddania do użytku wyznaczono na dzień 30 września br.

Wszystko to świadczy o tym, że gdański Wydział Oświaty troszczy się o stworzenie naszym dzieciom jak najlepszych warunków nauki i zabawy, że z każdym rokiem przebiegają one w coraz piękniejszych, jaśniejszych izbach szkół i przedszkoli, zdobywając wiedzę i przygotowanie do pracy, do budowania coraz lepszego jutra, jakie przyniesie socjalizm. (eh)

MIGAWKI Wybrzeża

Kolekcjonerstwo czy ienistwo?

W autobusie WPKKG Nr 58 z Gdyni do Gdańska było jak zwykle tłoczno, ale już na przystanku w Orłowie wysiadło kilka osób i zrobiło się nieco luźniej.

— Niech pani usiądzie na przodzie! Przy oknie jest wolne miejsce — powiedział jakiś pasażer do kobiety z wielkim koszem, tarasującą przejście.

Gospośnią postawę ruszyła naprzód w stronę wolnego miejsca, ale nie usiadła i w dalszym ciągu tkwiła nieruchomo pośrodku wozu. Zaintrygowana jej postępowaniem, wysiadając w Sopocie, zbadana sytuację. Okazało się, że pasażerowie stosowali rodzaj „sa moobrony”, nie siadając na wolnym miejscu, bo szyba w oknie była rozbita w „drobny mak”, a zdradliwie jej szczytki mogły przydać wstrząsanie zranic znajdującą się blisko niej pasażerka. Czyż

by obsługa wozu „kolekcjonowała” resztki potłuczonego szkła? (Jota)

Ani śmietników, ani pojemników...

Tempo odbudowy Gdańska ciągle wzrasta. Nowe bloki mieszkalne wyrastają jak grzyby po deszczu. Są one bardzo nowoczesne i dlatego według zrealizowanych projektów fachowców nie posiadają przestarzałych śmietników, lecz tylko odpowiednie pomieszczenia na pojemniki.

Co jednak zrobić w wypadku, gdy braknie już pojemników w związku z wznoszącymi zapotrzebowaniem na nie? Wtedy śmiecie rzucane są na ziemię, a wiatry hulające roznoszą je po wszystkich kątach nowoczesnego podwórka.

Abym zaradzić złu, należy jednak budować tymczasowo śmietniki z betonu lub choćby ze skromnej cegły, zanim nie wyprodukujemy dostatecznej ilości pojemników metalowych. (Jota)

Między Zieloną a Złotą Bramą

Dary dobrego stolema

Jedną z najczystszych posłoci, występujących w kaszubskich legendach jest stolem. Olbrzymi czarni stolemani zbudowali podobno dawnej wierzgórza i lasy nad kaszubskimi jeziorami rzucali ogromnymi giazdami, sypali piasek czyste groble między jeziorami wyspa mi a brzegiem.

Później wyginęli, czy też wycofali się na północ. Gdańska legenda opowiada, że w czasach, kiedy kończono już budowę wsłonej wieży mariackiej, ostatni z nich mieszkał w grocie na wybrzeżach skalistych Skandynawii. Nazywał się Tulacz. Gdańszczanie słyszeli o nim wiele od żeglarzy wyprawiających się do szwedzkich i norweskich portów. Zнали jego potężny wzrost i wielką siłę, toteż można sobie wyobrazić ich przerażenie, kiedy pewnego dnia strażnik z wieży ratuszowej zawołał:

— „Tulacz idzie!“. Kroczy ku miastu przez Bałtyk! Ratuj się kto może!

W mieście wybuchł popłoch. Pośpiesznie podnoszono mosty zwodzone, zamykano bramy, kupcy, rzemieślnicy, kobiety i dzieci, kto żył ukrywał się w głębokich piwnicach. Tymczasem olbrzym minął Hel, przeszedł obok latarni w Wisłoujściu i kroki jego zachupotały w Motławie, która wystąpiła z brzegów, zalewając Rybny Targ i nadzrecała uliczki. Tulacz smutno popatrzył na wyludnione miasto, wytrzymał z wody kilka przekupców, które zbity późno zdecydowały się opuścić swoje stragany, a potem usiadł na szczycie mariackiej wie-

ży i oświadczył, że pragnie rozmawiać z burmistrzem.

— Nie zrobię wam nic złego! — uspokajał wystraszonych gdańszczan. — Po prostu znużyła mi się samotność i opuściłem moją odludną północną jaskinię, aby z wami porozmawiać.

Słowa te uradowały burmistrza, rajców i wszystkich mieszczan. Wydobyto z piwnic beczki ki wina, które olbrzym wychylał niby kieliszki. Rozochocony Tulacz podziękował gdańszczanom za przyjęcie i za to, że specjalnie dla niego wybudowali ceglano-krzeszko, za jakie uważał wieżę mariacką. Aby się odplacić pięknym za nadobne, wydobyl z kieszeni kamienne zabawki: lwy, ptaki, krokodyle, żołnierzy w hełmach i bogatych strojach, żółwie, kule, słońca i gwiazdy. Rzeźbił je w swojej północnej jaskini, aby skrócić chwile samotności. Teraz przydały mu się jako podarunek dla gdańszczan.

Najbardziej wesołym z nich mieśkie budowniczy. Gdańskie kamienie i gmachy nacechowane były bowiem jeszcze wtedy średniowieczną surowością. Kamienne ozdoby mogły je upiększyć. Majster postanowił więc ustawić od razu lwy przed Dworem Artusa, żołnierzy na Miejskiej Zbrojow-

ni i Wieży Wieżennej, a ryby, kule, żółwie, gwiazdy i słońca na przyprostach i szczytach kamieniczek. Gdy stolem, zgnany uroczystą mową burmistrza i honorowymi sakwanami, odchodził na północ, Gdańsk był już jednym z najpiękniejszych miast świata.

Tyle mówi legenda o powstaniu kamiennych rzeźb i ozdób, które



niewpomyślnie zdawałoby się utraczone w pożodze ostatniej wojny, odradzają się dziś pod dłońmi polskich rzeźbiarzy i kamieniarzy. By powrócić na dawne miejsce i radować oczy ludzi swoim pięknem. (ff)

Korespondenci donoszą:

SPORTOWCY — ROLNIKOM * GMINA CHWASZCZYNO OTRZYMAŁA SZTANDAR PRZECHODNI * NA KOLONII W LAPINIE * NIE WOLNO UKRYWAĆ AWARIJ.

W lipcu br. Leborck gościł u siebie obanda dla aktywistów stołecznych klubów sportowych młodzież szkolną. Obadź zszedł przodująca młodzież na barażel dyscyplinowana, mająca wielkie osiągnięcia w nauce i sporcie. Już w drugim dniu pobytu młodzie podzielił się na grupy współpracujące ze sobą i zabrał się do uporządkowania miejskiego basenu i oczyszczenia bruków i kapusty z chwastów. Starsze grupy z radością przyjęły zaproszenie PGR-Nowa Wieś. Praca w polu i gospodarstwie dała młodym sportowcom wiele nowych wrażeń, a rolnikom pomogła w sprawnym uprawianiu zboża. Jedną z czynów społecznych warszaw-

skiej młodzieży było uporządkowanie i ozdobienie grobów poległych żołnierzy radzieckich, którzy oddali życie w walce o nasze wyzwolenie. (ff)

O. Staniszewski

Przodująca gmina w powiecie wejherowskim jest Chwaszczyno. Gmina ta już po raz drugi otrzymała sztandar przechodni za zwycięstwo we wsłowodnielwie. Na uroczystej sesji Gminnej Rady Narodowej, prezes Zarządu Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Edmund Chelminicki dokonał uroczystego wręczenia nagród przodującym gromadom. Biblioteczki zawierające liczne tomy literatury współczesnej i klasyków marksizmu przypadły w udziale gromadom: Kiełno, Polana. Koleżkowie oraz spółdzielni w Chwaszczynie za terminowe wywiązanie się ze wszystkich obowiązków. W ramach akcji łączności miasta ze wsią przedstawiciele Zakładów Przemysłu Tłuszczowego im. Migawy w Gdyni ob. Waszkowiak i Bulc wręczyli cenne nagrody ufundowane przez ich zakład przodującym chłonom: Dampowski, Wencie, Blaszkowskiemu i innym. Edart Itrych

Tysiące dzieci i młodzieży przebywa obecnie na kolonijach i obozach letnich, naberając sił do dalszej nauki. Na obozie w Lapinie w powiecie „dańskim bawili wychowankowie Państwowego Domu Dziecka z okręgu gdańskiego.

Wiele ofiarności i pracy wykazał ob. Chelminski i Bielik oraz kierowniczka Państwowego Domu Dziecka w Lapinie ob. Szawcukiewicz, którzy otoczyli dzieci jak najtroskliwszą opieką. Wśród nich one wyposocili i opaleni: a wzięli z nich m. in. Wiesław Sidoruk i Henryk Studański otrzymali nagrody za dyscyplinowanie i pomoc w organizowaniu obozu. St. Strynowicz

Jak donosi nasz korespondent, Henryk Uchymiak, w ub. m. Zakłady Gazownictwa, Okręgu Gdańskiego rozpoczęły prace ziemne przy ul. Powstańców Warszawy w Gdańsku. Wysłany przez ZSE Rejon Gdański monter dzielnicowy ob. Marcin Niedźwiedzki, jako nadzorca, zwrócił uwagę załóżce Gazowni, by przy pracy nie uszkodzono kabli. Pomimo tych pouczeń i ostrzeżeń pracownicy gazowni uszkodzili w kilku miejscach powłokę kabla wysokiego napięcia, co upływie kilkudziesięciu minut spowodowało awarię na linii.

Wypadki takie zdarzają się dość często, a pracownicy zamiast natychmiast powiadomić ZSE ukrywają to, narzucając Zakładom Sieci Elektrycznych dodatkowe straty, spowodowane szuka niem miejsca uszkodzenia. Kierownicy odcinków robót powinni odnowienie powoływać pracowników i troskliwie czuwać nad przebiegiem prac.

Nasza ocena

Recital chopinowski Barbary Hesse-Bukowskiej

Pełnych możliwości fortepianu — króla instrumentów muzycznych, który liczy sobie już około 200 lat istnienia — nie umieli wykorzystywać pianisci przez dłuższy okres czasu.

Przezyna tego była niedokształconosc mechaniczna wczesnych fortepianów, jak i niewłaściwa metoda uzyskiwania techniki pianistycznej. Dopiero od niedawna dzwiny ten instrument o strukturze skomplikowanego mechanizmu, niezwykle wrażliwego na dotyk palców, i o brzmieniu wspaniałej orkiestry, został dogłębnie poznany i należyście przez pianistów wyzyskany.

Nie tak dawno jeszcze repertuar fortepianowy podzielony był na „męski” i „żeński”. Rzadko kiedy kobieta grała na przykład koncert Czajkowskiego, który uważany był za kompozycję wspaniałą i tylko w wykonaniu mężczyzny. Również Polonez As-dur Chopina nie był z tej samej przyczyny grywanym przez kobiety. Źródłem takiego

podziału było mniemanie, że tylko siła fizyczna pianisty ma wpływ na pełne brzmienie fortepianu. I dopiero teraz zostało powszechnie przez pianistów uznane, że nie siła fizyczna wpływa na wielkość i jedność tonu wydobywanego z instrumentu, a umiejętność i właściwe wyszukanie ciężaru rąk od ramienia aż po czubek palców. Od tej chwili w repertuarze fortepianowym zniknął podział na utwory męskie i żeńskie.

Dowodem powyższego twierdzenia jest recital młodej pianistki Barbary Hesse - Bukowskiej, laureatki IV Konkursu Chopinowskiego w Warszawie, która wróciła niedawno z Francji, po wspaniałym sukcesie, osiągniętym na konkursie pianistów i skrzypków w. Margerity Long i Jacques Thibaud w Paryżu. Na tym międzynarodowym konkursie 96 pianistów reprezentowało 26 narodów świata. Z tej liczby tylko 26 zostało wyeliminowanych do etapu drugiego, a 8 do etapu trzeciego. Można sobie uświadomić surowe wymagania tego konkursu, skoro sędziowie nie przyznali nikomu I nagrody.

Nasza zaś reprezentantka, Barbara Hesse - Bukowska, zdobyła przy takiej trudnej konkurencji piątą nagrodę, a pierwszą specjalną za wykonanie dzieł Chopina.

Właśnie na jej poniedziałkowym recitalu, w szczególnie wypełnionej publiczności sali teatru kameralnego w Sopocie, przekonaaliśmy się, że zdobyte nagrody były całkowicie zasłużone. Obfity program złożony z dzieł Fryderyka Chopina był wykonany po mistrzowsku. Odegrane 2 „męskie” polonezy Es-dur i As-dur uzyskały takie brzmienie, jakiego nie powstydziłby się żaden mężczyzna. Zresztą każdy punkt programu, czy to Mazurek, czy Nokturn, czy Walc, był doskonale wyczyszczone pod względem artystycznym.

Główną cechą gry Barbary Hesse - Bukowskiej jest szczerza prostota, która bywa tak trudna do osiągnięcia w każdej dziedzinie sztuki. Zyczymy tej doskonałej, młodej artystce dalszych sukcesów ku chwale pianistyki polskiej.

Władysław Walentyłowicz

Spotkanie mieszkańców Oliwy

Komitet Frontu Narodowego Nr 212, 213, 216 organizuje zebranie mieszkańców Oliwy w związku z podpisaniem rozjemstwa i zakończeniem działań wojennych w Korei. Spotkanie mieszkańców odbędzie się w sobotę, 8 bm. o godz. 18 w auli V Liceum Ogólnokształcącego w Oliwie, ul. Polanki 130.

Zabawa letnia

Sopocicki Oddział Związku Bojowników o Wolność i Demokrację zaprasza członków Związku i sympatyków na zabawę letnią, która odbędzie się w sali turystycznej „Grand - Hotelu” dnia 8 bm. godz. 20. Dochód z zabawy przeznacza się na pomoc dla członków rodzin poległych ofiar faszyzmu.

Przewidziane są atrakcje i moc niespodzianek. Wstęp 20 zł.

Wesołe imprezy zamawianie stolików w „Grand - Hotelu” codziennie od godz. 17 do 19.

Parki i lasy to płuca miast

Stanisław Zieliński

107)

„Rodacy”

— Wuj? Hm. Niby rodzina po matce? Masz coś w głębie znanego. Ale co? Nie mogę dojść jeszcze. Chodź, Jedrek... Wdzisz... — Jaskółka zniżył głos. — Trzymaj się mnie blisko. Jak wejść na trybunę, papier gotów wylecieć z ręki, albo okulary zsuną się z nosa. Nie uchodzi, żebyś podczas święta łaził na czworakach i zbiegał co moje. Ludzie już się schodzą. Nie zapomnij, bo tu śmiechu nie ma!

Rynek wypełnił się po brzegi. Jaskółka stał tuż na wzniesieniu i choć Kościłacz mówił donośnie i wolno, prawdę powiedzieli, niewiele z całej mowy słyszał. Serce waliło miotłem i głużyło słowa. Jeszcze kołacza echa powracające od murów, huczą okrzyki, a już Andrzej kładzie dłoń na ramieniu, murycha lekko i mówi cicho:

— Teraz wy, dziadziul! Jaskółka w palcach rozprostował papier, poprawił okulary i przeczytał: — Manifest... Do Narodu Polskiego! Urwał i przeniósł wzrok na rynek. Jak długi i szeroki, wszędzie twarze rozświetlone słońcem. Wszyscy zwróceni do mównicy. Patrzają na Jaskółkę! Ot, Jędraszek aż usta otworzył... Wspinają się na palce. Chcą słuchać. Czekają.

— „Żołnierz polski bije się na naszej ojczyźnie. Nędza uciążona Polską powiała znow biało-czerwone sztandary... Zjednoczeni ku chwale Ojczyzny w jednym Wojsku Polskim pod wspólnym dowództwem wszyscy żołnierze polscy pójdą obok zwycięskiej Czerwonej Armii do dalszych walk o wyzwolenie Kraju. Pójdą poprzez Polskę całą po pomstę nad Niemcami, aż sztandary polskie zalopają na ulicach stolicy butnego prusactwa, na ulicach Berlina.

Krajowa Rada Narodowa i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego działają na podstawie Konstytucji z 17 marca 1921 roku, jedynie obowiązującej Konstytucji legalnej, uchwalonej prawnie. Podstawowe założenia Konstytucji z 17 marca 1921 r. obowiązująć będą aż do zwolania wybranego w głosowaniu powszechnym taj-

nym i stosunkowym Sejm Ustawodawczy, który uchwali, jako wyraził woli narodu, nową konstytucję.

Armia Czerwona jako armia wyzwolenca wkroczyła do Polski. Stawiając do walki o Polskę, której nigdy już nie zagroziła waga germańska, o Polskę, której zapewniony będzie trwały pokój i możność twórczej pracy, rozkwit kraju!

Jaskółka zdjął szkła, bo już nic nie mógł dojrzeć. Twarze, nawet te najbliższe, traciły dobrze znane rysy, rozmywały się, ginęły w mgłę.

— Bracia, obywateli, ludzie! Mamy wrzescie Polskę! Nie przejdzie nikt przez życie bez miłości i nienawiści. Kogoś mamy kochać? Polskę! A kochać Polskę, to znaczy kochać wszystkich ludzi, co po naszej stronie i czują tak jak my! Kochać, to się wyklada także: nienawidzić! I musimy umieć nienawidzić tych, co chcieliby Polskę nam odebrać i sobie schować za pazuchę. Jest Polska dla nas w końcu! Pomagajmy jej ze wszystkich sił! Ludzie, to już nie cudze, to już wszystko nasze! O, narodzie kochany...

Jaskółka otarł twarz i podał papier Andrzejowi. — Czytaj Manifest dalej. Ja już niedowidzę. Zszedł z mównicy i ukradkiem spojrzął po sąsiadach. Zdziwił się. Ucieszył. I oni ocierali oczy. Widać ruszyli ich łzami, może sercem.

Niedługo i słońce zabyłszy się silnie schowało się poza lasy. Gwiazdy wynurzyły się z szarym zmierzchu. Miasteczko cichło, pustoszal rynek i uliczki, wygaszały światła ukryte za zasłonami. Gdy gwiazdy lśniły już mocno, w pobliżu rynku rozległy się strzały.

Andrzej siedział naprzeciw Jaskółki. Na podłodze leżał worek okrecony sznurkiem. Milczeli obydwa skrepowani bliskością odjazdu. Przed braskiem wozy ruszały na stację i z nimi Andrzej. — Strzelają?

— Pewnie wypili nad miare... — machnął ręką Jaskółka. — Widziałem niedługo na gumowych nogach.

Lecz krzyk już pędził ulicą i łączył się z głośnym lamentem. Wybiegli. O kilkadziesiąt kroków błyskały światelka latarek i głos kłoboczący z dala. Obok uzbójczy mężczyźni wyprętywa mieszkających domu Usłyszawszy kroki, oświetlili twarze. Kłód odezwał się półgłosem.

— Zabili nam Kościłacza. — Kogo? — Jaskółka zająknął się w pół słowa — Zabi...li? (Ciąg dalszy nastąpi)

Co gdzie kiedy?

TEATR W Wielki — Gdańsk — „Szcześcicie Frania” — godz. 19.30 — 21.30. Teatr Dramatyczny — Gdynia — Koncert symfoniczny — godz. 19.30. Teatr Kameralny — Sopot — „Osobliwe zdarzenie” — godz. 19.30 — 21.30.

KINA według informacji Okr. Zarządu Kib w Gdańsku

GDANSK — „Przyjaźń” — „Indie” — film dokum. — godz. 18 — „Noc niespodzianek” — godz. 20. WRZESZCZ — „Bajka” — remont. „ZMP-owiec” — „Dumna królowna” — godz. 16, 18, 20. NOWY PORT — „1-szy Maj” — „Cesarski plekacz” II s. — godz. 18, 20. OLIVA — „Delfin” — „Delegat floty” — godz. 16, 18, 20. Fotoplastikon — Wrzeszcz — Grunwaldka 44 — „Indie”. CYRK Nr 4 — Gdańsk — przedstawienie godz. 19.30.

SOPOT — „Bałtyk” — Zagubione melodie” — godz. 16.30, 18.30, 20.30. „Polonia” — „Granica w ogniu” — godz. 16, 18.

GDYNIA — „Atlantyk” — „As wywiadu” — godz. 17.30, 20.30. „Goplana” — „Uśmiechnięty kraj” — godz. 16, 18, 20. „Warszawa” — „Noc majowa” — godz. 16, 18, 20. CHYLONIA — „Promień” — „Admirał Nachimow” — godzina 18, 20. GRABÓWEK — „Fala” — „Aleksander Newski” — godz. 18, 20. ORŁOWO — „Neptun” — „Cesarski plekacz” I s. — godz. 18, 20. Fotoplastikon — Gdynia — Władysława IV 26 — „Tyrol w zimie”. CYRK Nr 1 — Gdynia — przedstawienie godz. 19.30.

WEJHEROWO — „Świt” — „Sadko”. IEBORK — „Fregata” — „Postrach morza”. PRUSZCZ — „Krukus”. „Chłopcy na pozycji”. PUCK — „Mewa”. „Mitria Kokor”. JASTARNIA — „Hel”. „Błyskawica”. LEBA — „Rybak”. — „Zwycięzca przestworzy”.

APIEKI DYZURNIE GDANSK — ul. Łakowa 16 — tel. 323-17. ORUNIA — ul. Jedn. Robotniczej 111 — tel. 347-27. NOWY PORT — ul. Oliwska 82/4 — tel. 415-75. WRZESZCZ — ul. Grunwaldka 36 — tel. 426-32. SOPOT — ul. Stalina 715 — tel. 522-76. ORŁOWO — ul. Boh. Stalingradu 66 — tel. 91-24. GDYNIA — Plac Kaszubski 10 — tel. 20-92. GRABÓWEK — ul. Czerwonych Kosznic 137 — tel. 22-88.

POGOTOWIE GDANSK-WRZESZCZ — Ratunkowa i polonizacja — tel. 41-000 i 05. Grunwaldka 2 czynne całą dobę. Dziecięce — tel. 09 od g. 19 do 7. GDYNIA — rat. — Skwer Kościuszki 14 telefon 10-00.

STRĄZ POZARNA — telefon: Gdańsk — 08, Gdynia — 08, Sopot 511-00.

WYSTAWY Muzeum Pomorskie w Gdańsku — otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałku) od 10-15. W niedzielę od 10-18. Prócz stałej ekspozycji otwarta jest wystawa: „Gdańsk wczesnośredniowieczny w świetle wykopalisk”.

